

29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

strona 4



PONADTO W TYM NUMERZE

CIEKAWY | Niezwykłe historie, zapomniane miejsca cz.2 - str. 10

WIEŚCI Z GMINY

GŁOS MIESZKAŃCA

GŁOS MIESZKAŃCA

**Prezentujemy nowego
sołtysa sołectwa Wynki
Arkadiusza Wójcika**

**Pomaganie sprawia mi
ogromną radość
- Martyna Langowska**

**Sztuką pasjonowałam
się już od dziecka
- Katarzyna Miszczuk**



Strona 4



Strona 6



Strona 7

WIEŚCI Z GMINY

Z XXX Sesji Rady Gminy Łukta w kadencji 2018-2023

XXX sesja odbyła się 29 stycznia 2021 roku.

Efekty pracy policji z okresu lipiec 2020 – styczeń 2021.

Na sesji Rady Gminy Łukta, kierownik posterunku policji w Łukcie, Pan Karol Górnicki przedstawił podsumowanie działań policji w minionym czasie obejmującym okres od lipca do grudnia 2020 r.:



Karol Górnicki: *Na terenie Gminy Łukta odnotowaliśmy 428 działań policyjnych. Jest to liczba uzyskana przez całą Komendę Powiatową Policji w Ostródzie. My w tym czasie odnotowaliśmy 227 interwencji policji tylko na terenie gminy Łukta. W tym czasie wspomagały nas Wydział Kryminalny z KPP w Ostródzie oraz Wydział Prewencji i Ruchu Drogowego z Ostródy. Udało nam się ujawnić 13-stu sprawców przestępstw. Największą bolączką naszej gminy są nietrzeźwi kierujący, ich zatrzymaliśmy najwięcej, ale też zdarzały się inne przestępstwa. Ujawniliśmy 4 osoby poszukiwane do odbycia kary w zakładzie karnym, bądź poszukiwane przez sądy. Nalożyliśmy 55 mandatów karnych i 35 pouczeń w okresie od lipca do końca grudnia 2020 r.*

Gmina Łukta jest podzielona przez nas na dwa rejony. Pierwszy rejon jest to: Białka, Draglice, Florczaki, Kotkowo, Markuszewo, Mołza, Niedźwiady, Nowaczyzna, Nowe Ramoty, Orlik, Pelnik, Plichta, Pupki, Ramoty, Skwary, Spórka, Strzałkowo, Swojki, Szeląg, Tabórz, Worliny, Wynki. W tym rejonie odnotowaliśmy jedną kradzież mienia większej wartości, cztery kradzieże z włamaniami, jedną kradzież rozbójniczą i jedno uszkodzenia ciała powyżej 7 dni. W tym rejonie jest więcej włamań z uwagi na dużą liczbę domków letniskowych, które często są usytuowane w oddali od większych, większych zabudowań. Ten problem pojawiał się w Worlinach, gdzie domki stoją tuż przy skraju lasu i przeważnie nie są oświetlone i nikt tam nie zagląda, więc stanowią dosyć łatwy łup dla przestępców. Jeżeli chodzi o rozbój, sprawca został ujęty. Większość z tych zdarzeń zostało wykrytych.

Jeżeli mówimy o drugim rejonie, większym czyli: Chudy Dwór, Gucin, Głędy, Kojdy, Komorowo, Kozia Góra, Lusajny, Łukta, Maronie, Mostkowo, Sobno, Trokajny, Zajączkowo, tutaj zdarzeń było troszeczkę mniej, ale było bardzo podobnie. Miały miejsce jedna kradzież mienia, dwie kradzieże z włamaniami i jedno uszkodzenie ciała powyżej 7 dni. Tutaj mamy zdecydowanie mniej zdarzeń kryminalnych, ponieważ w tym rejonie zabudowania są bardziej zwarte, co też uniemożliwia sprawcom łatwe dojście do domów, czy pomieszczeń gospodarczych.

Jesienią zabezpieczaliśmy liczne protesty i inne wydarzenia na terenie KPP w Ostródzie. Tych protestów i innych wydarzeń było dosyć sporo.

Z innych wydarzeń, może nie typowo policyjnych. Policyjny Klub Sportowy „Mazury” organizował akcje charytatywne udzielając pomocy potrzebującym rodzinom. Przekazywano paczki żywnościowe dla osób zamieszkałych na terenie naszego powiatu. Z naszego rejonu gminy Łukta również znalazły się takie rodziny i otrzymały paczki. Ponadto funkcjonariusze z posterunku policji w Łukcie aktywnie współpracują z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Zdarzało nam się dowozić różnego rodzaju leki dla osób potrzebujących, lub dla osób będących na kwarantannach lub izolacji. My też sami staraliśmy się aktywnie pomagać. Wspieraliśmy też przytulisko w Łukcie, organizowaliśmy pieniądze, kupowaliśmy i przekazywaliśmy karmę. Wtedy kiedy to było możliwe, to

zapraszaliśmy też dzieci i młodzież na teren posterunku policji w Łukcie, gdzie organizowaliśmy różnego rodzaju pogadanki i prezentacje. To wszystko miało na celu wykształcenie w młodych ludziach właściwej postawy. Jeśli to będzie możliwe to na pewno wznowimy taką działalność, by docierać do jak najszerszego grona młodych ludzi. Realizowaliśmy też różnego rodzaju programy profilaktyczne na terenach świetlic wiejskich. Z uwagi na covid-19 musieliśmy niestety zawiesić takie działania.

Aktywnie współpracujemy ze Strażą Leśną Stare Jabłonki i z Państwową Strażą Rybacką. Patrolowaliśmy i sprawdzaliśmy różnego rodzaju tereny zielone, lasy, akweny. Z tego miejsca należą się podziękowania dla Straży Leśnej, która wspierała nas swoimi pojazdami. Tam gdzie nie mogliśmy dojechać, tam zawsze nam pomagali. Bywały takie miejsca gdzie np. osoby przebywały na kwarantannach i nie byliśmy w stanie normalnie dojechać.

Wykonując nasze obowiązki, tylko od lipca do końca grudnia, pokonaliśmy dystans ok. 20 tys. km.

Wniosek o dofinansowanie ZGK w Łukcie Spółki z o.o.

Do wójta Gminy Łukta wpłynęła prośba o dofinansowanie Zakładu Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w związku z budową oczyszczalni ścieków i spłatą kredytu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. W minionym roku w Spółce dokonano pewnego ruchu, żeby przedłużyć spłatę kapitału i wystąpiono do WFOŚ o prolongatę. Natomiast odsetki są cały czas spłacane. W tamtym roku spółka sama dała radę spłacać odsetki, jednakże tych odsetek nie ma ujętych nigdzie, ani w taryfach, ani w żadnych dochodach. Nowe taryfy można zgodnie z przepisami zgłosić do końca czerwca i dopiero od lipca byłaby wejść w życie, gdzie wszelkie dodatkowe koszty będą ujęte. Na tą chwilę udało się zastosować prolongatę na pół roku, inaczej od początku stycznia należałoby spłacać kapitał, zgodnie z harmonogramem. Jednak udało się „kupić” trochę czasu i pierwszą ratę kapitałową Spółka będzie spłacać od pierwszego lipca. Ten czas był potrzebny aby wyliczyć koszty. Ponieważ oczyszczalnia została tak naprawdę przejęta na początku grudnia i teraz de facto będzie można zliczać koszty jakie będą wchodzić w taryfę. Zgodnie z przepisami zaczęły się już prace nad nową taryfą na 3-letni okres. Należy zaznaczyć, że ZGK może jedynie wnioskować o ustalenie taryfy, ale ustalać ją mogą tylko Wody Polskie. Niestety do końca nie wiadomo jaka będzie ostateczna taryfa narzucona przez Wody Polskie. Jedynie co w tej kwestii może Spółka to przedstawić koszty faktyczne i czekać na decyzje Wód Polskich. Do czerwca powinno się wszystko wyjaśnić. Do tego okresu Spółka potrzebuje niemałej pomocy. Na deficyt wpłynęła realizacja wniosku o telemetrię w służbie mieszkańców Łukty, czyli wymiana wodomierzy. Środki, które były odłożone na tą inwestycję posłużyły na sfinansowanie budowy oczyszczalni.

„Projekt wymiany wodomierzy już jest wdrażany. Jesteśmy już na etapie instalacji oprogramowania i komputerów i zaczniemy na wiosnę już instalację wodomierzy na terenie Łukty. Będzie to wdrażane po kolei konkretnymi miejscowościami. Nie chcielibyśmy tego przerywać na mieszkańców dlatego Spółka wzięła to na siebie. Wszystko się z czasem wyrówna i jak pospływają pieniądze z WFOŚ i z Urzędu Marszałkowskiego z rozliczenia oczyszczalni bilans nam się zamknie.” – mówił na sesji Rady Gminy prezes ZGK w Łukcie Spółka z o.o. Dariusz Struk.

Jak wygląda sprawa od strony urzędu gminy? Gdyby nie dodatkowa inwestycja w postaci telemetrii, Spółka by sobie poradziła jeżeli chodzi o obsługę zadłużenia, czyli odsetek. Ale jest program, który trzeba zrealizować. Spółka dokłada do realizacji telemetrii 260 tys. zł netto. Po przeanalizowaniu prawnych możliwości, by pomóc Spółce, postanowiono wykupić dodatkowe udziały. Spółka wnioskuje o kwotę 117 tys. zł. Natomiast gmina postanowiła wykupić 100 udziałów po 1000 zł każdy, czyli przyznać Spółce 100 tys. zł. Należy nadmienić, że Gmina Łukta jest jedynym udziałowcem w spółce i procedura wykupu udziałów jest zupełnie normalną procedurą transferu środków do Spółki. Na Sesji Rady Gminy Łukta radni pozytywnie przegłosowali projekt ustawy o przyznanie środków Spółce.



Przeglądane projekty uchwał

Radni jednogłośnie przegłosowali pozytywnie:

- Projekt ustawy w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii na 2021;
- Projekt ustawy w sprawie zmiany uchwały Rady Gminy Łukta nr XXIX/65/2020 z dnia 30 grudnia 2020 roku w sprawie zmian budżetu gminy na 2020 rok;
- Projekt ustawy w sprawie wniesienia wkładu pieniężnego i objęcia dodatkowych udziałów w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Łukcie Spółka z o.o.;
- Projekt ustawy w sprawie zmian budżetu gminy na rok 2021;
- Projekt ustawy w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w trybie bezprzetargowym nieruchomości niezabudowanej o numerze ewidencyjnym 91/15 obręb Pelnik, gmina Łukta.

Informacja o pracy wójta między sesjami

Wójt Gminy Łukta Robert Malinowski:

- Brał udział w rozpisaniu przetargu na budowę drogi gminnej Głędy-Trokajny. Przetarg został już otwarty. Na dzień 29 stycznia wpłynęło 6 ofert. Najdroższa oferta była za 898 296,79 zł, a najtańsza oferta 616 577,45 zł. Kosztorysowo droga była wyceniona według projektan-

tów na 757 tys. zł. Sprawą otwartą jest natomiast decyzja premiera, czy droga ta objęta będzie Funduszem Dróg Samorządowych i w jakim procencie, a co za tym idzie będzie można uzyskać na nią dofinansowanie;

- Podpisał akt notarialny na sprzedaż lokalu przy ulicy Warszawskiej;
- Podpisał akt notarialny na sprzedaż działki rolnej w miejscowości Florczaki;
- Spotkał się z projektantami w sprawie budowy domków całorocznych w Wynkach;
- Spotkał się z projektantami w sprawie zagospodarowania działki w Worlinach;
- Spotkał się w sprawie budowy sieci wodno-kanalizacyjnej w Nowych Ramotach.

Podano do informacji, że:

- Przez naszą gminę zostały złożone trzy wnioski do ministerstwa w ramach projektu o wsparcie dla gmin z przeznaczeniem na inwestycje i zakupy inwestycyjne realizowane w miejscowościach, w których funkcjonowały zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej. Wnioski dotyczą:
 - a) budowy sieci wodno-kanalizacyjnej wraz z przebudową drogi, na odcinku od torów od jeziora i dalej w prawą stronę w miejscowości Kozia Góra. Kosztorys tej inwestycji to ok. 2 mln. 300 tys. zł;
 - b) Budowy drogi z polbruku w miejscowości Zajączkowo;
 - c) Zakupu sprzętu do Spółki i na nową oczyszczalnię ścieków;
- Złożono również wnioski w sprawie covid-19;
- Złożono wniosek na modernizację oświetlenia dla całej naszej gminy;
- Złożono wniosek na panele fotowoltaiczne na nowo budowanej oczyszczalni ścieków;
- Złożono wniosek na remont urzędu gminy w Łukcie;
- Na wniosek radnego Pana Mariusza Marciniaka zostały skierowane dwa wnioski do Zarządu Dróg Wojewódzkich z prośbą o zabezpieczenie środków na budowę chodników w miejscowościach Tabórz i Worliny.

Grzegorz Malinowski

Prezentujemy nowego sołtysa sołectwa Wynki Arkadiusza Wójcika



28 listopada 2020 roku odbyło się w miejscowości Wynki zebranie wiejskie, podczas którego mieszkańcy wybrali nowego sołtysa, po rezygnacji Pani Bożeny Sekuły. Według protokołu oddano 33 ważne głosy, z tego 12 na Pana Cezarego Radziszewskiego oraz 21 na Pana Arkadiusza Wójcika. Tym samym, tego dnia Wynki zyskały nowego sołtysa, który jest organem wykonawczy jednostki pomocniczej gminy, jakim jest

sołectwo. Do kompetencji sołtysa należą:

1. reprezentowanie sołectwa na zewnątrz,
2. zwoływanie zebrań wiejskich, a w tym celu rozwieszanie ogłoszeń o zebraniu w miejscu i terminie określonym w statucie sołectwa,
3. realizowanie uchwał rady gminy dotyczących sołectwa, a także umożliwianie zapoznania się z uchwałami rady jak najszerszemu kręgowi mieszkańców sołectwa,
4. dokonywanie poborów podatków: rolnego i leśnego w roli inkasenta organu podatkowego w zakresie ustalonym przez radę gminy,
5. uczestnictwo w sesjach rady gminy, a także w pracach jej organów, bez prawa do głosowania,
6. uczestnictwo w posiedzeniach komisji rady gminy, gdy rozpatrywane są sprawy sołectwa.

Chcąc przybliżyć sylwetkę nowego sołtysa sołectwa Wynki, przedstawiamy Arkadiusza Wójcika urodzonego 25 grudnia 1972 roku, który od zawsze mieszka na naszych terenach. Z zawodu pilarz (dziś już rencista), mąż i ojciec Sary, Alana, Pauliny, Wiwianki i dorosłej już student-

ki leśnictwa Wiktorii.

Jak narodził się w Tobie pomysł o wystartowaniu w wyborach na sołtysa?

To nie był mój pomysł, aby wystartować w wyborach na sołtysa :) Szczerze mówiąc, to był to pomysł mieszkańców Wynek. To ludzie poprosili mnie, abym się zgodził ich reprezentować. Gościłem w swoim domu delegację, która miała przygotowaną listę z nazwiskami ludzi, którzy wyrażali chęć oddania głosu na moją osobę.

A czy pokusiłbyś się o ocenienie kampanii wyborczej, w której przyszło ci wziąć czynny udział? Jak ją oceniasz z perspektywy czasu?

Jeśli chodzi o kampanię wyborczą wolałbym się nie wypowiadać. Było, minęło... Teoretycznie nie brałem w niej udziału. Jestem osobą niekonfliktową. Jeśli ludzie zaproponowali, abym wystartował i zostałem sołtysem to się zgodziłem spróbować, właśnie dlatego, że nie popadam w żadne konflikty.

Czy przed wyborami kiedykolwiek pomyślałeś o sobie jako o „Przywódcy”? W sumie ktoś z taką gromadką dzieci musi przejawiać cechy przywódcze i znać się na zarządzaniu.

Nigdy nie myślałem o tym, aby zostać „Przywódcą” jak to nazwałaś :) Ale z drugiej strony, człowiek całe życie uczy się czegoś nowego, a w tym przypadku nowej roli uczą mnie sprzyjający mi mieszkańcy naszej wsi.





Pani Agato... a Pani jak bardzo była zaangażowana w te wybory? Czy wspierała Pani męża jedynie duchowo, czy brała czynny udział w jego drodze po wygraną?

Odpowiem tak samo jak mój mąż, że praktycznie nie brałam udziału w kampanii, ale wspierać musiałam Go bardzo, ponieważ w pewnym momencie chciał się wycofać...

Jak odnajduje się Pani w tej nowej roli? Przecież wiadomo, że objęciu władzy często towarzyszą zarówno słodkie chwile, ale i można spodziewać się czary goryczy, aby nie powiedzieć, że wiadra pomyj...

O tym, że trudnych sytuacji i przysłowiowego wiadra pomyj można się spodziewać, wiedzieliśmy doskonale, bo nie raz już w życiu tego doświadczaliśmy. Skupiamy się na pozytywnych reakcjach mieszkańców naszej wsi, a co negatywne, to idzie w zapomnienie...

Przejąłeś to sołectwo po rezygnacji poprzedniego sołtysa. Dokańczasz Jego dzieła czy może wprowadzasz nowe porządki? Na czym skupiłeś się na samym początku?

Staramy się dokańczyć to, co rozpoczęła poprzednia Pani Sołtys, ale również wdrażamy własne pomysły w życie. Pierwszą rzeczą, którą wspólnie wykonaliśmy, były świąteczne paczki dla dzieci mieszkających w naszej wsi. Zostały one wręczone przez Świętego Mikołaja, co sprawiło, że wszystkie dzieci tego dnia były szczęśliwe, zadowolone i uśmiechnięte.

Co jest dla Ciebie priorytetem jeśli chodzi o sprawy wsi?

Jeśli mowa o priorytetach to muszę wspomnieć o doprowadzeniu naszego jeziora do porządku, aby mieszkańcy mogli swobodnie z niego korzystać. Oprócz tego bardzo zależy mi na zintegrowaniu całej wsi.

A co jest dla Państwa priorytetem w Waszym życiu?

W naszym życiu dzieci i ich przyszłość – czas pokaże jak to będzie...

Wynki zawsze były mocno aktywną wioską. Nie mogłabym o tym nie wspomnieć, że ostatnio zapoczątkowaliście piękny trend i jako pierwsi tak naprawdę mieliście Kolędę 2021 – opowiedz nam trochę o tym i zdradź tajemnicę czyj to był pomysł?

Co się tyczy kolędy, współpraca z naszym księdzem, tak na dobrą sprawę, zaczęła się już w momencie odebrania opłatek dla naszych mieszkańców. Z pomocą Weroniki Eichberg i Krystiana Golika sprzedałem prawie wszystkie opłatki. Gdy zawieźliśmy ofiarę za opłatki dla naszego księdza mieliśmy okazję porozmawiać i lepiej się poznać. Wtedy również dowiedzieliśmy się, że z powodu covid-19 kolęda się nie odbędzie. Gdy wróciłem do domu rozmawiałem na ten temat z żoną – jak można by pomóc naszemu księdzu? Aczkolwiek na sam pomysł zebrania pieniędzy, które były naszą kolędą dla proboszcza wpadła Ania Lipowska. Następnie do jej pomysłu dołączały się inne osoby np. Jola Malinowska i ustaliliśmy, że zamówimy mszę za Wynki i na niej wręczymy księdzu pieniądze.

Szlachetnie:) A czy są w wiosce osoby, które zawsze z chęcią niosą pomoc zarówno Tobie jako sołtysowi oraz całemu sołectwu – to dobry czas, aby o nich wspomnieć i im za to podziękować...

To są takie osoby, na które wszyscy i zawsze mogą liczyć. To: Anna Lipowska, Bożena Eichberg, Weronika Eichberg, Jolanta Malinowska, Iwona Rutkowska i Krystian Golik. A to dopiero początek, myślę, że będzie ich dużo dużo więcej i wszystkim dziś bardzo dziękuję za pomoc. Mam nadzieję, że nikogo nie pominąłem, ale jeśli tak, to tej osobie również bardzo dziękuję i jestem wdzięczny.

Czy chcieliby Państwo, aby Wasze dzieci w przyszłości mieszkały na naszych terenach? Wiktoria studiuje Leśnictwo, czy to dowód na jej miłość do terenów wiejskich?

Pewnie, że chcemy, aby dzieci tu mieszkały :) A co do Wiktorii: jest młoda, kocha przyrodę i zwierzęta, ale trudno nam powiedzieć, co postanowi dalej robić...



Bardzo dziękuję za szczerą wywiad. Życzę powodzenia :) obyś zrealizował się w tej nowej roli w 100 procentach i niech cię otaczają sami dobrzy ludzie...

Ja również dziękuję.

Rozmawiała
Dorota Pawelczyk

WYDARZENIA

29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy



29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się 31 stycznia 2021 r. W tym roku hasłem zbiórki było: „Zbieramy dla oddziałów dziecięcej laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy”.

W dzień Finału, z kwesty naszych wolontariuszy, puszek stacjonarnych oraz E-Skarbonki, nasz sztab zebrał 12 048 zł! Pełna kwota naszego sztabu pojawi się po zakończonych licytacjach (15 lutego).

Łukta, po raz kolejny, włączyła się w zbiórkę na rzecz WOŚP. Można to nazwać łukciańską tradycją. W związku z obecnie panującą sytuacją na świecie, musieliśmy zrezygnować z piątkowych i sobotnich atrakcji. Również główny finał: koncerty i licytacje, odbyły się w innej formie niż zawsze. Dużym zainteresowaniem cieszyły się puszki stacjonarne ustawione w sklepach już dwa tygodnie przed samym finałem, oraz internetowe skarbonki naszych wolontariuszy. Żeby podtrzymać jednak tradycję, udało nam się zorganizować kiermasz ciast oraz loterię fanto-

wą. Na kiermaszu pojawiły się nie tylko ciasta przynieszone przez mieszkańców naszej gminy, ale również pierogi od Koła Gospodyń z Florczak oraz pyszny bigos z „Karmuszek”. Za wszystkie wypieki i dania gorąco dziękujemy.



W tym roku również poszliśmy o krok dalej w kwestie - nasi wolontariusze pojawili się nie tylko w Łukcie, ale również w kilku innych miejscowościach w naszej gminie. Najmłodszym wolontariuszem kwestującym był Jaś Wójcik, który do puszki zbierał 300 zł. Jak zawsze mogliśmy liczyć na wsparcie morsów z Łukty, którzy sami przynieśli nam swoją puszkę, do której, co roku zbierają pieniądze aby wesprzeć nasz sztab. Morsowanie odbyło się także we Florczakach, gdzie mieszkańcy zorganizowali swój własny kiermasz ciast i ciepłych posiłków, loterię fantową oraz ognisko z kiełbaskami.

W związku z tym, że nie mogliśmy zorganizować koncertów na żywo zrobiliśmy to w formie online. Na naszej stronie na facebooku (WOSP ŁUKTA) pojawił się hymn nagrany przez wolontariuszy, występy dzieci uczestniczących w zajęciach muzycznych w GOKu, koncert Zespołu z Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie, oraz znany nam już z poprzednich finałów - Marek Majewski. Otrzymaliśmy również wsparcie od strażaków z Łukty oraz Florczak, którzy specjalnie dla nas włączyli syreny i pokazali, że grają razem z nami. Zamiast tradycyjnego Światelka do Nieba dostaliśmy nagranie od Dominiki, która w tamtym roku tańczyła dla nas z ogniem. O 20.00 wolontariusze zorganizowali małe Światelko do Nieba, które razem ze zdjęciami i nagraniami przesyłanymi od mieszkańców pojawiło się na naszej stronie.

W tym roku, nie ukrywamy, najbardziej brakowało nam głównego finału, z koncertami na żywo i licytacjami. Jednak nie zrezygnowaliśmy z tego, pokazując występy online i prowadząc licytacje na portalu allegro. Wśród rzeczy do wylicytowania można było znaleźć vouchery na sesje zdjęciowe, masaże, makijaże i inne usługi, gadzety z fundacji WOSP i gadzety od naszych mieszkańców czy rzeczy z autografami (m.in. książka z podpisem Roberta Górskiego czy koszulka z podpisem Mameda Khalidova). Aukcje trwały do 14 lutego, więc ostateczną kwotę będzie podana następnego dnia.

Relacja z tego wydarzenia cały czas jest dostępna na naszym fb (WOSP Łukta). Zapraszamy do obejrzenia i odsłuchania. Chcielibyśmy podziękować każdemu, kto pomógł nam w organizacji kolejnego finału w Łukcie, oraz podziękować wszystkim tym, którzy wrzucali pieniążki do puszki. I cały czas powtarzamy, że gramy do końca świata i o jeden dzień dłużej! Sie ma!

Sztab WOŚP Łukta



<https://www.facebook.com/wosplukta>



GŁOS MIESZKAŃCA

Pomaganie sprawia mi ogromną radość - Martyna Langowska



Wyjątkowy (niestety) był tegoroczny 29. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. A dlaczego niestety? Bo pełen obostrzeń i zakazów z powodu panującej pandemii, bo bez światełka do nieba, bo bez koncertów, bez gwaru na ulicach itd. Aczkolwiek przez fakt, że był to finał spokojniejszy (co wcale nie oznacza, że Polacy tego dnia byli mniej hojni) łatwiej było zauważyć jednostki, które zaangażowały się tego dnia bardziej niż inni. W naszej gminie, w moim subiektywnym odczuciu, ogromne wyrazy szacunku należą się całemu sztabowi, jednak mi w pamięci zapadła szczególnie pewna osiemnastolatka z Florczak. Na co dzień maturzystka V Liceum Ogólnokształcącego im. Wspólnej Europy w Olsztynie – **MARTYNA LANGOWSKA**, której ciężką pracę 31 stycznia 2021 roku można było bacznie śledzić na portalu społecznościowym Facebook.

Sztab WOŚP działa w Gminie Łukta bardzo prężnie. Kiedy do niego dołączyłaś?

Do sztabu dołączyłam trzy lata temu. Pewnego dnia wspólnie z przyjaciółkami postanowiłyśmy zostać wolontariuszkami WOŚP i tak już prężnie działamy trzeci rok. Nie ukrywamy tego, że bardzo się wkrociliśmy w to i z roku na rok mamy co raz nowsze i ciekawsze pomysły na finał.

Pomaganie masz we krwi czy ktoś Cię do kwestowania musiał namawiać?

Pomaganie sprawia mi ogromną radość i nikt nigdy mnie do tego nie namawiał. Od dawna jednym z moich marzeń jest wyjechanie na misje do Afryki i mam nadzieję, że kiedyś je spełnię. Póki co bardzo mocno angażuję się dla WOŚP. Moim autorytetem jest Martyna Wojciechowska, to właśnie ona zainspirowała moich rodziców do nadania mi po niej imienia. Oglądając jej program i widząc, jak poświęca się dla innych, inspiruję się nią, to ona daje mi pełno energii do działania i tak naprawdę dzięki niej uwielbiam pomagać.

W tym roku Florczaki wpadły na bardzo innowacyjny pomysł? Do kogo on należał i czy trudno było go zrealizować?

Pomysł o morsowaniu wyszedł ode mnie. Wiedziałam, że u nas też jest sporo morsów i fajnie by było gdyby Florczaki również wsparły WOŚP tak, jak to robi Łukta od kilku lat. Natomiast pomysłodawcą ogniska jest pan Łukasz Kasprzyk, który w wielkim stopniu przyczynił się do organizacji tego wydarzenia. Czy trudno było to wszystko zrealizować? Tak naprawdę wystarczyło trochę zaangażowania i chęci, a mieszkańcy Florczak mają jej pełno.

Czyli mieszkańcy chętnie się zaangażowali?

Mieszkańcy Florczak są niezwykle zgraną społecznością i chętnie angażują się w takiego typu akcje. Wystarczy dobry pomysł, a reszta już się dzieje. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich ugotowały ogromny gar żurku i przygotowały pierogi, które można było kupić na kiermaszu w Łukcie, Pan Łukasz Kasprzyk z Panem Karolem Kosiniakiem zajęli się przygotowaniem ogniska i zakupieniem kiełbasek, mój tata wykuł duży przerebél, abyśmy wszyscy się pomieścili, ja z mamą przygotowaliśmy herbatę w termosach dla każdego i upiekliśmy ciasto, inni mieszkańcy również przyłączyli się do pomocy i upiekli słodkości.

Czy są osoby, którym chciałabyś podziękować za okazaną pomoc?

Jak najbardziej, przede wszystkim panu Łukaszowi za pomysł jak i pomoc w zorganizowaniu ogniska, bo tak naprawdę dzięki niemu udało nam się zbierać tak dużą kwotę. Podziękowania należą się również moim rodzicom, Panu Karolowi Kosiniakowi, naszej softys Pani Kasi Żurawskiej, paniom z Koła Gospodyń Wiejskich we Florczakach jak i wszystkim, którzy przybyli i uczestniczyli w 29. Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Jakimi słowami opisałabyś ten dzień? Zakładam, że był gorący, a nie zimny.

Każdy finał WOŚP jest dla mnie niesamowity, pełen dobrej energii i wyczekuje na niego cały rok. Tegoroczny finał był inny i nie zapowiadał się tak radośnie jak pozostałe, natomiast wydarzenie które udało nam się zorganizować nad jeziorem we Florczakach utwierdziło mnie w przekonaniu, że mimo trudnych czasów ludzie dla tej fundacji mają zawsze gorące i otwarte serca. Uważam, że był to świetny pomysł. Wspólne morsowanie z WOŚP spotkało się z wielkim entuzjazmem ze strony mieszkańców, co dało ogromnego kopa do dalszego działania. W następnym roku z pewnością powtórzymy akcję i będziemy wspólnie grali dla WOŚP.

Ile osób tego dnia morsowało po raz pierwszy?

Niestety nikt tego nie liczył, ale wydaje mi się, że wszystkich morsujących było ponad 30 osób, z czego około połowa wchodziła do wody pierwszy raz. Bodając najmłodszym morsem była moja ośmioletnia kuzynka, która tego dnia również odważyła się wejść do wody po raz pierwszy. Liczę na to, że w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej!!!

Powiem Ci szczerze, że ja też na to liczę... Uchyl rąbka tajemnicy i opowiedz jak zaczęła się Twoja przygoda z tym naszym nowym sportem narodowym.

Tak naprawdę zaczęło się to wszystko z czystej ciekawości. Od małego po kąpiel wychodziłam na dwór i nacierałam się śniegiem więc kolejnym etapem było morsowanie. Przez kilka lat obserwowałam jak tata z wujkiem morsują więc postanowiłam spróbować i ja, a że należę do osób odważnych, to nacieranie się śniegiem czy wchodzenie do wody zimą nie było mi straszne w żadnym stopniu. ▶





To hobby, sens życia, moda?

Raczej ciekawość, nie nazywałabym tego hobby, sensem życia czy modą. Lubię wyzwania i do tej pory jest to w jakimś stopniu dla mnie wyzwaniem mimo, że morsuję już trzy lata. Za każdym razem gdy wchodzę do wody jestem ciekawa jak zachowa się moje ciało, jak będę się czuła po wyjściu i co będę odczuwać. Tak naprawdę nigdy nie patrzę na to pod kątem zdrowotnym. Za każdym razem uznaję to za kolejne ciekawe doświadczenie.

A co czujesz w czasie morsowania?

Spełnienie, odwagę jak i dumę, że po raz kolejny udało mi się wejść do tej lodowatej wody.

Pokuś się o wymienienie zalet morsowania...

Lodowate kąpiele zwiększają odporność organizmu, hartują ciało, poprawiają krążenie oraz wydolność układu sercowo-naczyniowego, regenerują i odżywiają organizm. Ponadto morsowanie poprawia kondycję skóry, zmniejsza cellulit i nagromadzoną tkankę tłuszczową.

Gdybyś miała zaprezentować czytelnikom takie ABC morsowania, czyli co, jak i kiedy to co byś nam wszystkim miała do powiedzenia?

Na początku przygotuj odpowiednio torbę, którą weźmiesz na miejsce morsowania. W niej powinieneś mieć kąpielówkę/strój kąpielowy, ręcznik, suche i ciepłe rzeczy na przebranie, buty z neoprenu lub na początek buty do pływania, czapkę i rękawiczki, termos z ciepłą herbatą, oraz coś na czym można stanąć podczas przebijania się, na przykład karamata. Kolejnym punktem jest odpowiednie rozgrzanie ciała. Rozgrzewka powinna trwać od 10 do 15 minut, podczas niej wykonujemy różnego rodzaju ćwiczenia. Po tym kroku rozbieramy się i odważnym krokiem wchodzimy do wody. Nie są to zawody kto dłużej wytrzyma więc nie ma co spędzać w wodzie za dużo czasu. Pierwszy raz nie powinien trwać za długo, gdyż nasze ciało nie jest przystosowane do tego rodzaju zimna, na początek wystarczą dwie minuty. Przy kolejnym razie możemy ten czas sukcesywnie wydłużać. Po wyjściu z wody szybko się ubieramy w wcześniej przygotowane ubrania, rozgrzewamy się ciepłą herbatą i cieszymy się odwagą.

Bardzo Ci dziękuję za tę pełną pasji rozmowę. Jesteś taka młoda, a tak mądra życiowo i pozytywnie nastawiona do świata. Realizuj się, bo warto.

Dziękuję

Rozmawiała Dorota Pawelczyk



Sztuką pasjonowałam się już od dziecka - Katarzyna Miszczuk

Pochodzę z Łukty, urodziłam się tutaj, chodziłam do szkoły. Pierwsza moja praca była w tutejszej szkole, ale krótko - tylko rok. Na kilkanaście lat wyjechałam za granicę. Jak wróciłam byłam już poważną osobą, otworzyłam działalność gospodarczą związaną z rękodziełem. Prowadziłam różne projekty, w różnych instytucjach, szkołach, jednym z hoteli i w końcu znalazłam się w Domu Kultury. Obecnie prowadzę zajęcia rękodzielnicze, fitness, tańce.

Jak ukształtowało się Twoje zamiłowanie do sztuki?

Sztuką pasjonowałam się już od dziecka. Odkąd pamiętam lubiłam rysować, malować, rzeźbić w drewnie. Mój ojciec miał warsztat, w którym lubiłam przebywać, majsterkować. To moje zamiłowanie trwało dosyć długo, później była przerwa, zostałam zrażona przez pewną osobę i przestałam malować, przestałam rysować... Moja pasja ponownie obudziła się we Włoszech, zobaczyłam jak tam ludzie tworzą, malują, zajmują się sztuką. Trochę im pozazdrościłam i znowu zaczęłam rysować, malować, tworzyć. Dekorowałam hotele, prowadziłam zajęcia plastyczne, dużo rysowałam i malowałam obrazy, które później nawet sprzedawałam. Korzystałam z różnych warsztatów: z mozaiki czy decoupage. We Włoszech poznałam decoupage, ale sama doskonaliłam swoje umiejętności z nim związane. Tak to trwa do dzisiaj.



Skąd bierzesz pomysły na kolejne dzieła?

A to ciekawe. Pomysły same przychodzą mi do głowy w trakcie pracy, czasami wpadam na coś przed snem lub we śnie. Zawsze mam zeszyt przy łóżku i od razu zaczynam rysować albo zapisywać, żeby nic mi nie umknęło, a później to realizuję, czasem od razu, a czasem pomysł musi dojrzeć lub zaczekać na swoją kolej. Nie ukrywam, że inspiruję się też treściami zawartymi w Internecie.

W GOK-u możemy podziwiać Twoje obrazy z kamieni. Skąd taki pomysł?

Kamienie zbierałam kilkanaście lat, pochodzą one z różnych miejsc, z 3 mórz: z naszego Bałtyckiego, z Adriatyku i z Morza Tyrreńskiego; z drogi w Toskanii - to droga piaszczysta, na której było bardzo dużo ciekawych kamieni, sprawiają wrażenie jak by były takie „wygłaskane”, prawdopodobnie przez samochody, coś niesamowitego. W okolicy znajdują się też kopalnie marmurów, więc może to ma związek z kształtem tych kamieni. Zbierałam je już z myślą o tych obrazkach. Długo czekałam na odpowiedni moment do zrobienia tych obrazów, aż przyszła pandemia i kamienie doczekały się wykorzystania. Obrazy przedstawiają scenki rodzajowe, przedstawiają radość, miłość, wolność do której tęsknimy zwłaszcza teraz. W tych obrazach wykorzystałam również piasek, ale nie byle jaki. Przywiozłam go z Castel Gandolfo z jeziora Albano— jezioro jest powulkaniczne w związku z czym piasek jest czarny, a nie żółty jak u nas.

Jak wybierać kamienie do takich obrazów?

Należy wybierać kamienie o różnych kształtach, ale najlepiej żeby były płaskie, łatwiej jest je przyklejać.

Czy każdy może sam wykonać obraz z kamieni?

Tak. Każdy sam może zrobić taki obraz. Jest to proste. Wystarczą kamienie - im różniejsze tym lepiej, klej i trochę wyobraźni. I pomysł, co chciałoby się zrobić, kogo chciałoby się umieścić na takim obrazie. Można wykonać do tego tło, ja akurat żadnego tła nie dawałam, poszłam w stronę prostoty, białe tło. Główną rolę odgrywają kamienie.

Co oprócz kamieni jest potrzebne do stworzenia kamiennych obrazów?

Przede wszystkim podstawa. Obrazy możemy robić na wszystkim. Ja wykorzystałam podobrazia, ale można przyklejać kamienie do desek, nowych, starych, można tworzyć obrazy na jakichś płytach, sklejkach, na wszystkim co się da, co mamy w domu.

Na korytarzach GOK-u wiszą także Twoje rzeźby w formie obrazów. Skąd inspiracja na taki rodzaj sztuki? I z czego są one zrobione?

Do tych rzeźb zrobiłam sobie drewniane ramki, nie muszą być idealne, wystarczy żeby były proste. Okręciłam je bandażami, które wcześniej nasączyłam gipsem, można do tego wykorzystać stare szmaty. Postacie



wykonane są na drutach również owiniętych bandażami czy szmatami nasączonymi gipsem. Rzeźby przedstawiają to, co dzieje się w Domu Kultury. Jeden obraz przedstawia zajęcia taneczne, fitness - jest na nim tańcząca postać kobiety. Drugi obraz symbolizuje bibliotekę - dwie postaci, które czytają książki. Trzeci przedstawia zajęcia muzyczne - mamy w GOK-u zespół muzyczny, jest chór, na obrazie jest osoba grająca na gitarze i osoba śpiewająca. Czwarty symbolizuje nasze kino: tu może

być ciężko z interpretacją, obraz przedstawia dwie osoby - dziewczyna z chłopakiem czekają na otwarcie kina, ona jest już zmęczona, bo kino jest zamknięte, a chłopak zajęty jest komórka. Ostatni obraz przedstawia zajęcia rękodzielnicze, jest na nim malarz z paletą i pędzlem.

Prowadzisz w GOK-u zajęcia rękodzielnicze. Możesz opowiedzieć nam trochę o nich?

Tak. Prowadzę zajęcia rękodzielnicze dla dorosłych i dla dzieci. Bardzo je lubię. Tęsknię za nimi. Szczególnie lubię prowadzić zajęcia z dorosłymi, z moimi Paniami, które są fantastyczne, zdolne, jestem z nich dumna, robią przepiękne rzeczy. Pannie są otwarte na moje propozycje, bardzo za nimi tęsknię, mam nadzieję, że one za mną też. Lubię pracę z ludźmi, sprawia mi ona ogromną przyjemność i daje mi takiego „powera”. Nie ma dla mnie różnicy czy pracujemy godzinę czy dwie, moglibyśmy siedzieć nawet całą noc. Nie traktuję tego jako pracę, bardziej jak pasję. Mam nadzieję, że szybko spotkamy się znowu.



Prywatne plany na przyszłość?

Może nie plany, a bardziej marzenia. Marzę, aby pojechać na wycieczkę do Francji, na dwutygodniowy rejs statkiem po Loarze i zobaczyć wszystkie słynne zamki nad Loarą. To jest moje ogromne marzenie...

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Agnieszka Karmilowicz



CIEKAWY

Wszechobecny plastik! Czy tak być musi?

Od kiedy wprowadzono nakaz segregacji śmieci, dopiero teraz zauważyłam ile produkuje się plastiku w każdym gospodarstwie. Nie powiem, trochę mnie to przeraziło, ile tego materiału nagromadzę. Z tego powodu zaczęłam się interesować tym, co zrobić aby trochę zmniejszyć ilość zbierania plastiku w moim gospodarstwie. Dodatkowo od 1 stycznia 2021 roku wprowadzono zakaz sprzedaży jednorazowych opakowań. Już nie kupimy plastikowych tacek, widelców czy słomek, co niezmiernie mnie cieszy. Drugim takim motywatorem do napisania tego artykułu było obchodzone niedawno święto, 23 stycznia, Dzień Bez Opakowań Foliowych. W tym artykule chciałabym pokazać kilka opcji, które potrafią w małym stopniu ograniczyć „zbieranie” plastiku i zadbać o naszą, już „zaśmieconą” planetę. Może uda nam się to zrobić razem? Pokażę Wam gotową instrukcję wprowadzenia małych, ale bardzo znaczących zmian.

Nie oszukujmy się, wyeliminowanie plastiku w 100% z naszego życia nie jest możliwe, ponieważ plastik znajduje się wszędzie: w kuchni, łazience, kosmetyczce, sypialni, lodówce. Jednak możemy go maksymalnie ograniczyć. Zaczniemy od małych kroków. Są to niedrogie i możliwe czynności dla każdego z nas. Ja również dopiero zaczęłam wypracowywać nowe nawyki, więc może spróbuj i Ty!



Zacznę od sytuacji, w której idziemy na zakupy. Od pewnego czasu, już nawet nie dostajemy, a kupujemy reklamówki. Zamiast wydawać pieniądze, co wizyta w sklepie, warto kupić torbę z materiału. Koszt takiej jednej torby to 2,50 zł. Złożona, zajmuje mało miejsca w torbie, plecaku czy kieszeni. Drugą opcją jest spakowanie zakupów do kartonu, które oferują niektóre sklepy. Zmieniając ten nawyk możemy oszczędzić bardzo dużo reklamówek! A podobno jeden człowiek, niewiele może... Tak samo jest z małymi, już darmowymi, torebkami foliowymi. Często byłam świadkiem sytuacji, gdzie brano torebkę dla jednego jabłka lub cytryny. Gdy chcemy kupić większe owoce, jak jabłka, pomarańcze, można śmiało włożyć do koszyka bez „foliówki”, gdy chcemy wziąć większą liczbę, znowu odsyłam do zakupu siatek na owoce z materiału. Koszt takiego kompletu to kilka złotych. Są o wiele wygodniejsze od tradycyjnych torebek foliowych.



Kolejnym źródłem produkcji ogromnej ilości plastiku to butelki plastikowe. Kupujemy zgrzewkami wodę czy napoje. Gdy wypijemy, pustą butelkę wyrzucamy do kosza. Świetną alternatywą w tym przypadku są butelki/dzbanki filtrujące. Koszt takiej jednej butelki to 30 zł. W pewnym momencie, zauważyłam, że często kupuję małe butelki wody, po wypiciu, wyrzucałam je do kosza. Od kiedy kupiłam butelkę i dzbanek filtrujących wodę, zobaczyłam jak zmniejszyła się produkcja plastiku w moim domu.

Jest to również super opcja „picia” dla naszego dziecka. Mój syn korzysta z tej butelki bardzo chętnie, więc może i Ty spróbujesz?

Odniosę się teraz do plastiku w naszych łazienkach. To królestwo plastikowego marnotrawstwa. Szampony, żele... wszystko w plastikowych opakowaniach. Pierwszym krokiem i najprostszym zamiennikiem jest kupienie mydła w kostce. Rynek już wprowadza alternatywę dla tych rzeczy, a mianowicie, już można kupić w sklepach również szampon w kostkach. Zamiast plastikowych szczoteczek do zębów i patyczków kosmetycznych można kupić bambusowe. Są to małe rzeczy, ale jak wiemy, od małych rzeczy wszystko się zaczyna.



Jeszcze jedną rzeczą, którą powoli wprowadzam w swoje życie, jest ograniczenie w kupowaniu nowych rzeczy tj. ubrania. Cieszę się, że ludzie coraz chętniej kupują ubrania w sklepach typu secondhand. Nie dość, że można znaleźć „perełki” za małe pieniądze, to jeszcze zmniejszymy produkcję nowych ubrań. A doskonale wiemy, że ta sfera bardzo wpływa na zanieczyszczenie środowiska. Świetną opcją są również aplikacje na nasze telefony, gdzie można kupować i sprzedawać używane rzeczy. Nie raz skorzystałam z tej aplikacji i naprawdę jest to świetny pomysł na zarobienie pieniędzy, ale i kupieniu w idealnym stanie rzeczy, które nas interesują. Jest naprawdę dużo świetnych ofert.

Mocno wierzę, że małymi krokami, małymi zmianami i rozmowami na ten temat razem uda nam się zmienić myślenie naszego i przyszłego pokolenia! Myślę, że im więcej wiemy o problemie, tym skuteczniej możemy mu przeciwdziałać. Warto poszerzać swoją wiedzę na temat szkodliwego wpływu plastiku na środowisko naturalne i sposobach eliminowania go ze swojego otoczenia i życia.

Paulina

Niezwykłe historie, zapomniane miejsca cz. 2

Ciekawe, niezwykle, tajemnicze - takie historie usłyszeliśmy z ust Pana **Lothara Jedamskiego**, potomka żyjących tu przed wojnami ludzi. Opowieści przekazali mu jego teściowa oraz dziadek, a on przekazał je nam.



W tym numerze kontynuujemy nasz jakże niezwykły temat, w którym poruszamy przekazy słowne opowiadane być może w niektórych domach.

O łukciańskich mostach i kościele słów kilka

Kiedyś do kościoła w Łukcie prowadziła inna droga. Przebiegała ona prosto, jak dziś patrząc z ul. Warszawskiej, przez obecnie prywatną posesję pani Miszczuk i przez rzekę. Na tej posesji kiedyś była kuźnia, gdzie do tej pory Pani Kasia odnajduje ślady tego rzemiosła w postaci podków. Na rzece stał ogromny drewniany most. Most był z XIV wieku.



*Kościół w Łukcie.
Wokół widać cmentarz ewangelicki*

W tym samym czasie kościół dopiero co budowali. Należy napomnieć, że wieżę w kościele dostawiono dużo później, gdyż wcześniej kościół należał do ewangelików. Anioł chrzcielny, który jest w kościele w Łukcie, dawniej wisiał przy samym wejściu do kościoła. Wokół kościoła rozpościarał się cmentarz ewangelicki. W pewnym czasie ówczesny ksiądz nakazał rozebranie tych pomników i krzyży i je odsprzedał, każdemu kto chciał kupić. Na cmentarzu w Łukcie stoi jeszcze jeden taki pomnik, z fragmentów dawnego przykościelnego

cmentarza. Żał tylko mają potomkowie zmarłych, bo ludzie chodzą po grobach ich rodzin, rodziców. Część grobów znajduje się w miejscu, gdzie obecnie wchodzi na teren kościoła, pod główną bramą.

Był też stary most w Łukcie na rzece jak się jedzie w stronę Ostródy. Nosił on znaną zabytku. Władze chciały poszerzyć przejazd ze względu na wzmożony ruch dużych samochodów dostawczych i rozebrali ten stary most. W jego miejsce postawili nowy,



W tle dawny młyn wodny na rzece Łukciance, przy ul. Mazurskiej. (Na motorze pani Kur, pani Grosowa, oraz pan Miszczuk)

szerszy, lecz ten zaczął się załamywać od dużego natężenia ruchu. Ciekawostką jest, że na tym wcześniejszym, starym moście, przed wojną stał również młyn, ale go również rozebrali. Drugi młyn na rzece w Łukcie stał przy obecnym moście na ul. Mazurskiej, gdzie mieszkanie mają Langowscy. Pierwotnie budynek wyglądał inaczej, i był w stylu muru pruskiego.

Dom, nad którym wisi fatum

Czy ktoś wierzy jeszcze w los i przeznaczenie? Czy pech może tkwić w murach domu? Jedno jest pewne - zdarzenia których światkiem jest pewna budowla w Łukcie. Dla dobra jego obecnych mieszkańców postanowiliśmy, że nie ujawnimy, która to posiadłość, jednak niektórzy mieszkańcy będą na pewno wiedzieć, o którym miejscu mowa.

L. Jedamski: *Mówili starzy ludzie, kto tam będzie mieszkał to nie będzie miał szczęścia. Opowiadali mi, że tam niemieckie wojska się ukrywały i wpadli ruscy. Tak strzelali, tak się tłukli, bagnietami się zabili, w tym domu. I mówili, że pochowali ich gdzieś blisko. W tym domu też mieszkała pewna rodzina. Gdy ruscy wkraczali, nie chcieli uciekać, nie chcieli wyjeżdżać stąd i dlatego masowo popełnili samobójstwo. W tym czasie wiele osób odebrało sobie życie z tego powodu.*

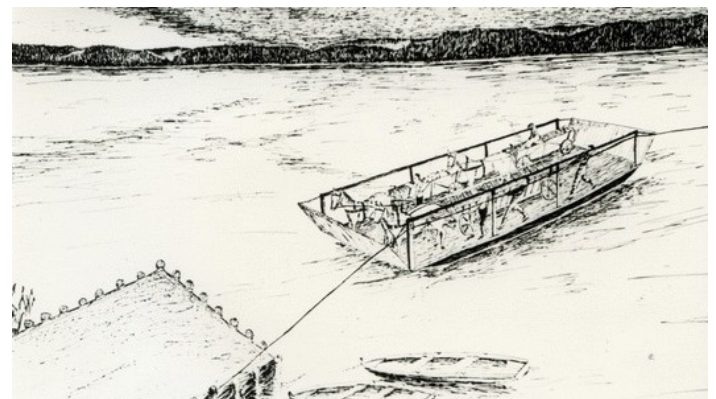
Jezioro Szeląg

Jak pewnie wiecie, są dwa jeziora Szeląg w naszej okolicy: Szeląg Duży i Szeląg Mały. To, że oba jeziora nazywają się Szeląg, to nie przypadek. Co zatem je łączy prócz nazwy?



*Stary most łączący jeziora Szeląg i Szeląg Mały
źródło fot. PolskaNiezwykla.pl (michaloleczak)*

L. Jedamski: *Kiedyś jezioro Szeląg i Szeląg Mały to było jedno jezioro. Mały Szeląg ma teraz 83 hektary, a Duży 599 hektarów. Ludzie to zasypali i robili tory. Wszystko to wozili wozami z końmi, jezioro piachem zasypali. I teraz jest Mały Szeląg i Duży Szeląg. Ile roboty to zasypać? Jak się jedzie tą trasą nr 16, na dole jest taki most. Kiedyś robili go ręcznie, murowali wszystko z cegły. Ten most przetrwał już ponad setkę lat i się nie zawalił a przecież pociągi po nim jeździły. Można i piechotą jeszcze przejść i zobaczyć. A ten most z drugiej strony to robili nowy po wojnie, i później jeszcze kolejny, bo tamten rozwalal się. A ten stary most trzyma do dziś. Była też na jeziorze Dużym Szelągu tratwa, którą można było przepłynąć, jak się z Plichty chciało dostać do Ostródy przez Zwierzewo. Było dużo bliżej.*



Rysunek przedstawiający działanie tratwy na jeziorze Szeląg Wielki

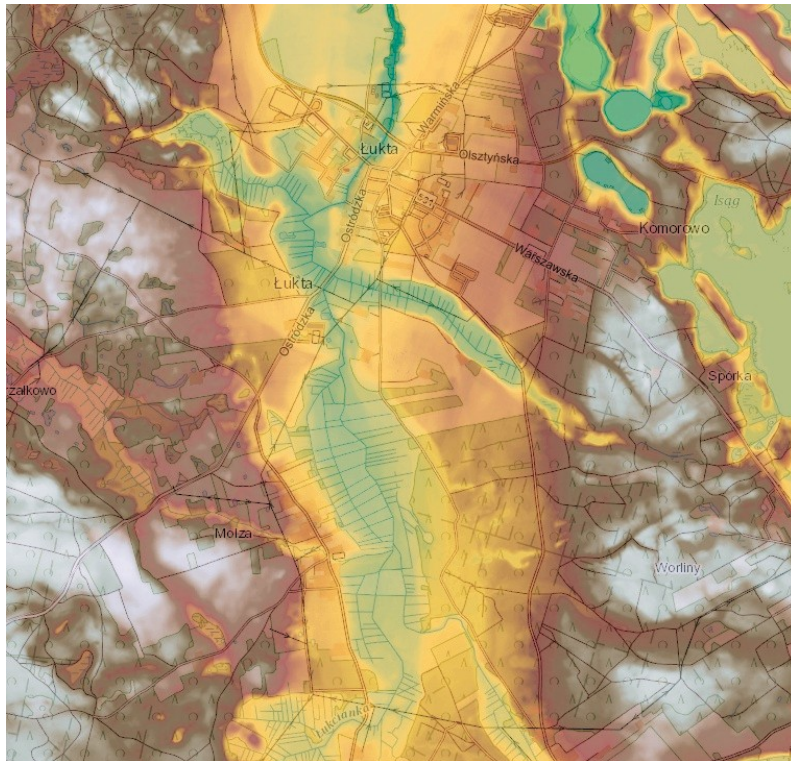
Lucte znaczą sitowie



Łukta jako miejscowość pierwotnie miała w herbie sitowie. Nazwa Łukta pochodzi bowiem od staropruskiego słowa "Lucte", oznaczającego właśnie sitowie. Początkowo w herbie znajdowała się ta roślina. Dlaczego akurat sitowie? Przecież to roślina rosnąca na brzegach wód i na mokrych łąkach, tworząca gęste zarośla, a przecież miejscowość Łukta nie leży nad takim terenem. Czy aby na pewno? Jak dowiadujemy się z opowieści, które przekazywane są z pokolenia na pokolenie, Łukta niegdyś leżała nad samym jeziorem! Wnikliwy obserwator może nawet dostrzec tego przesłanki. Spójrzmy na dolinę po prawej stronie, jak idziemy z Łukty w stronę Wynek (przy ul. Topolowej). Przekazy słowne mówią, że w Łukcie jezioro było tak duże, że ciągnęło się stamtąd, przez Molzę, a nawet Dąg i aż pod las do jeziora Zerk za stadionem, które jest jedyną pozostałością po tym akwenie. Wodę wypuszczono prawdopodobnie

w stronę jeziora Marąg w Ramotach. Można do tego wniosku dojść oceniając wysokie brzegi rzeki za Łukta, które musiały powstać przy dużym natężeniu wody. Co więcej rzeka Łukcianka dopływająca do Łukty, została sztucznie wykopana. Kopano jedną odnogę z Wynek z Jeziora Łoby i drugą z bagien pod Plichtą przez Molzę tu do Łukty. Jak opowiada pan L.Jedamski: „Mojej teściowej opowiadała matka, co tu mieszkała. Jak spuścili tą całą wodę z tego jeziora, to ogromne ryby leżały na dnie.”

Proponujemy samemu się wybrać na przechadzkę i to sprawdzić, ocenić czy tak rzeczywiście było. Przyjrzeć się ukształtowaniu terenu



Wizualizacja, pochodząca z e-mapa.net, pokazuje jak mogło wyglądać ówczesne jezioro nad którym leżała Łukta

również w miejscowościach Molza i Dąg. Wyraźnie widać niekę po jednej stronie tych wsi, obecnie są to pastwiska. Należy również przyjrzeć się odwodnieniom na tych polach. Już nawet z nich można oszacować i wyobrazić sobie wielkość jeziora, które tu niegdyś było. Załączamy mapkę byście mogli sami zastanowić się nad historią naturalną tych terenów. Wracając do herbu. Obecny ma 5 pałek wodnych, co ma oznaczać 5 dróg. Wymyślił go nauczyciel z Łukty w latach trzydziestych.

Kamień w Szelażu

O tym kamieniu narosło wiele legend i opowieści, które wielokrotnie powtarzane wryły się w pamięć mieszkańców. Jaka jest prawda związana z postawieniem tego kamienia?

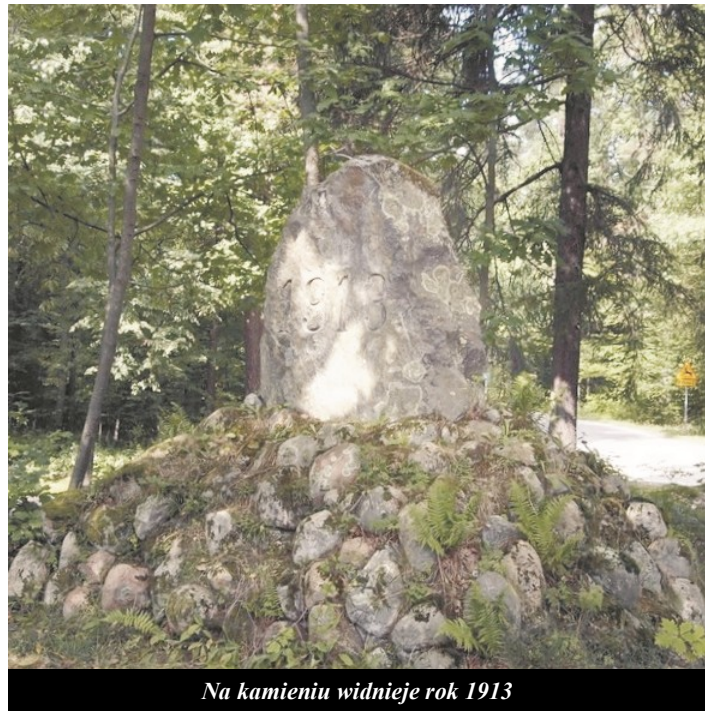
L.Jedamski: *W miejscowości Szelaż, na rozwidleniu dróg z Łukty, Morąga*

i Ostródy stoi duży ka-

mień z datą 1913. Ludzie opowiadali, że być może w tym miejscu jakiegoś leśniczego zamordowali, albo że mówili, że królowa siedziała w tym miejscu gdy była na polowaniu. A to mój dziadek tę drogę robił, i jak tę drogę robili, znaleźli duży kamień. Takich kamieni w koło było pełno. I dziadek powiedział, że było fajnie taki kamień wykuć i postawić na pamiątkę, w którym roku ta droga jest robiona. I po to on tam jest.



Jezioro Zerk, znajduje się pod lasem w drodze z Łukty do Dragolic



Na kamieniu widnieje rok 1913

Jak się zatem okazuje, legenda, jakoby kamień został postawiony dla upamiętnienia zwycięstwa nad Napoleonem w bitwie pod Lipskiem w 1813, jest zwykłym wymysłem. Co więcej, w tym wypadku opowieść, że lokalizacja kamienia związana jest z tradycją, według której w tej okolicy, nad jeziorem Szelaż Wielki, wypoczywała królowa Luiza, żona cesarza Fryderyka Wilhelma III, podczas ich pobytu w Ostródzie w listopadzie 1806 r. jest kompletną bzdurą.

Grzegorz Malinowski

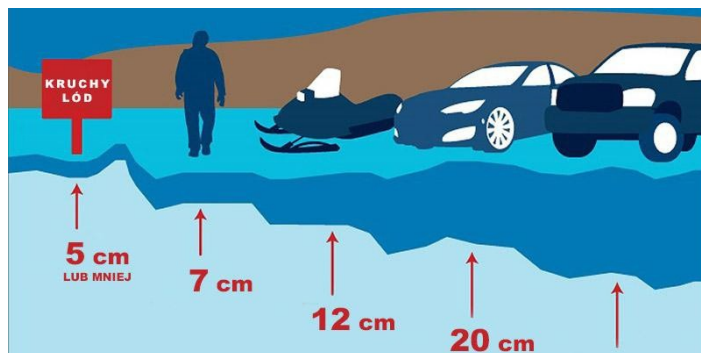
Znasz podobne historie? Napisz do mnie: g.malinowski@goklukta.pl



Po jeziorze pozostała jedynie niecka. Zdjęcie od strony ul. Zagrodowej

Policjanci przestrzegają przed wchodzeniem na zamrożnięte akwenty

W ciągu ostatnich dni temperatura powietrza znacznie spadła co sprzyjało wchodzeniu na lód i zachęciło wędkarzy do łowienia ryb spod lodu. Zamrożnięte stawy, jeziora rzeki zawsze niosą za sobą niebezpieczeństwo. Lekkoomyślność dorosłych oraz pozostawianie bez opieki dzieci, zbiera co roku śmiertelne żniwo. Mimo ostrzeżeń co roku pod lodem ginie kilka osób.



Od początku roku Policja odnotowała już kilka przypadków utonięć osób w wyniku załamania się lodu. Niedawno, w powiecie giżyckim na jeziorze Kisajno doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Podczas wędkowania załamał się pod nimi lód.

Okres zimowy to również czas rekreacji na świeżym powietrzu dla dzieci i młodzieży. Nieprzemyślane, lekkomyślne korzystanie z uroków zimy może zakończyć się tragicznie. Kontrolujmy, gdzie bawią się nasze dzieci. Uczulmy je na niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą zabawa na zamrożniętych rzekach i jeziorach. Sprawdźmy, czy w razie potrzeby będą umiały wezwać pomoc. Uczmy przewidywania i unikania sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu.

Pamiętajmy, że każde wejście na zamrożnięty zbiornik wodny jest ryzykowne. Lód ulega ciągłym zmianom, również dobowym i nigdy nie ma tej samej grubości na całym zbiorniku. Poruszanie się po lodzie bez odpowiedniej wiedzy i sprzętu asekuracyjnego może zakończyć się tragicznie.

Co robić, jeśli pod kimś załamał się lód:

- W przypadku załamania lodu starajmy się zachować spokój i próbujemy wzywać pomocy. Najlepiej położyć się płasko na wodzie, rozłożyć szeroko ręce i starać się wpełznąć na lód. Starajmy się poruszać w kierunku brzegu leżąc cały czas na lodzie.
- Kiedy zauważymy osobę tonącą, nie biegnijmy w jej kierunku,

ponieważ pod nami również może załamać się lód. Nie wolno też podchodzić do przerębla w postawie wyprostowanej, ponieważ zwiększamy w ten sposób punktowy nacisk na lód, który może załamać się pod ratującym. Najlepiej próbować podczołgać się do tonącego.

- Jeśli w zasięgu ręki mamy długi szalik lub grubą gałąź, spróbujemy podczołgać się na odległość rzutu i starajmy się podać poszkodowanemu drugi koniec.
- Jeśli sami nie mamy możliwości udzielić poszkodowanemu pomocy, natychmiast poinformujemy o wypadku najbliższą jednostkę Policji lub Straży Pożarnej.
- Po wyciągnięciu osoby poszkodowanej z wody należy okryć ją czymś ciepłym (płaszczem, kurtką) i jak najszybciej przetransportować do zamkniętego, ciepłego pomieszczenia, aby zapobiec dalszej utracie ciepła. Pamiętajmy, że nie wolno poszkodowanego polewać ciepłą wodą, ponieważ może to spowodować u niego szok termiczny.
- W miarę możliwości należy podać poszkodowanemu słodkie i ciepłe (ale nie gorące) płyny do picia. Osobę poszkodowaną powinien także obejrzeć lekarz.

Źródło: KPP w Ostródzie



*„Życie to czas, w którym szukamy Boga. Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy.”
św. Franciszek Salezy*

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy

Dla Księdza kanonika mgr Zbigniewa Żabińskiego

Proboszcza Parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Łukcie

z powodu śmierci Rodziców

składają:

Wójt Gminy Łukta Robert Malinowski,

Dyrektor Anna Czubkowska i Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie,

Druhowie z OSP w Łukcie,

Soltys Agnieszka Gol oraz Parafianie.

Więcej zdjęć, dostępnych na naszej stronie na facebooku: www.facebook.com/NaszaGminaLukta

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”: redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor: Dorota Pawelczyk

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami!
Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl